Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 211. — Rok IV. Kraków, sobota 6 sierpnia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Z jednego źródła.

„5. VIII. 1864. — 6. VIII. 1914. Generałowi Romualdowi Trauguttowi, powstańczemu Naczelnikowi Narodu, kompania kadrowa w pół wieku po jego śmierci, testament walki zbrojnej niosąca na bagnetach, tablicę pamięci potomkom poświęca 6 sierpnia pierwszego roku po zakończeniu wojny o niepodległość".

(Sław) Taki to napis ma widnieć na pamiątkowej tablicy, którą dzisiaj wdzięczni rodacy wmurują w Warszawie na cześć Wielkiego Wodza i Męczennika Sprawy narodowej, Romualda Traugutta. Zwięzła zaś i lapidarna treść napisu, do porządku dziennego przechodząc nad całą teoretyczną dyskusyą na temat 6 sierpnia, jasno zaświadcza, że **z ducha Romualda Traugutta począł się Czyn Strzelców Józefa Piłsudskiego**, z tego samego zrodzony źródła i tym samym duchem przejęty.

I to jest niezbita prawda!

Cokolwiek mówić czy pisać będą o Strzelcach i Legionach, o ich politycznem założeniu czy też stojącej poza nimi t. zw. oryentacyi, zaprzeczyć się nie da, że zarówno wielka postać Józefa Piłsudskiego jak wszystkie wojskowe poczynania młodego pokolenia z mogił powstańczych wyrosły. Czcigodne groby Ojców i Dziadów-Powstańców, groby już zadeptane przez zmateryalizowane społeczeństwo, nagle u wrót nowego wieku, pod napływem nowej fali wojennej, idącej od Dalekiego Wschodu, przypomniały się młodemu pokoleniu. Przypomnieli zaś je ludzie ducha czujnego, bacznie wytężający wzrok w przyszłość i nadsłuchujący już bliskich wydarzeń.

Stanisława Szczepanowskiego powrotny apel do Mickiewiczowskiej Młodości ducha, nakazującej „gwałt gwałtem odciskać", Wincentego Lutosławskiego nawoływania do odrodzenia życia w duchu wielkich idei romantycznych — znalazły swój odpowiednik z jednej strony w bojowej poezyi Stanisława Wyspiańskiego i twórczości barda polskiej szpady Stefana Żeromskiego, z drugiej zaś strony w powszechnem poruszeniu umysłów młodzieży w latach 1900—1914.

Tego poruszenia serc i sumień polskich wyrazem, realizatorem z grobów dobytej idei powstańczej był niewątpliwie **Józef Piłsudski**. Jak ongiś Stanisław Konarski wbrew swojemu pokoleniu „odważył się być mądrym", tak Piłsudski wbrew zmateryalizowanemu i skarlałemu pokoleniu, uginającemu się w trójlojalizmie lub szamocącemu się w bezpłodnych marzeniach, **ośmielił się mieć odwagę na ponowne podjęcie** odrzuconego, spostponowanego **oręża powstańczej walki.**

Ktokolwiek w dniach przedwojennych miał sposobność być w szeregach strzeleckich, harcerskich czy sokolich, zaprawiających się do rzemiosła wojskowego, ten nie mógł nie odczuć, że szeregi te przenikał nastrój ten sam, jaki płonął ongiś w obozach powstańczych. Nie takie czy inne ujmowanie zagadnień natury społecznej było kitem spajającym z sobą ludzi różnych kierunków i zapatrywań, ale przedewszystkiem szczery, serdeczny nawrót do wielkiej tradycyi powstańczej. Gorące kultywowanie pamięci bohaterów Nocy listopadowej, wołanie w ślad za nimi słowami poety: „za broń, za broń, niech każdy za giwer bierze — ustawia się w podwórze — oto zrywają się burze", uczenie się pilne historyi bitew powstańczych, szczególnie żarliwe rozpamiętywanie ostatniej rozprawy styczniowej — były istotnem wspólnem przeżyciem dla nowych szeregów rycerskich, ćwiczących pod komendą Józefa Piłsudskiego, Kazimierza Sosnkowskiego czy Józefa Hallera. Ponad wszystkiem zaś unosiła się dostojna postać Tajemnego Dyktatora z dni styczniowych, powstańczego Naczelnika Narodu, z pod drzewa szubienicy na stokach Cytadeli spojrzeniem swych silnych, mistycznym ogniem płonących oczu jakby spozierającego w głąb sumień polskich i testamentową wolę swoją nieodwołalnie nakazującego.

Wiedziały, czuły młode serca, wiedziały, czuły młode orlęta, że nić przerwaną trzeba nawiązać na nowo, że trauguttowy nakaz w czyn zamienić potrzeba.

W poranek jasny dnia 5 sierpnia, w gronie czcigodnych towarzyszy, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Romana Zulińskiego i Jana Jeziorańskiego, odszedł w zaświaty promienisty duch Traugutta. Nad Polską na czas długi, na przeciąg półwiecza zaciężyła posępna, głucha noc, noc idei i serca. Chochole widma zwolna otępiały duszę polską, naginały ją do jarzma — zdało się — już wiecznego.

Aż oto w pięćdziesiąt lat po pamiętnem Trauguttowem odejściu, w następny dzień sierpniowy, dzień 6-go — niby dla symbolicznego znaku, że pomiędzy tymi dniami była noc tylko, głucha, ciążąca noc—w brzaskach poranka, jak przepowiedział poeta „wczas rano, nim liście zaczęły drżeć", „nim ptaki zaświergotały swój świt"—z pod wawelskiego zamku wstał Żołnierz nowy i krakowskim podążył gościńcem, by obalić kordony graniczne, by ludowi polskiemu obwieścić nową walkę powstańczą o Niepodległość.

Nie zmyli dzisiaj już chyba nikogo, że Strzelec Piłsudskiego w pierwszej chwili musiał iść na walkę z karabinem, otrzymanym z ręki wroga. Lecz oryentacya jego była prosta: **bić wroga po kolei**, tego najpierw, którego okoliczności w danej chwili bić zezwalały, z tą zaś świadomością, że prędzej czy później los szczęśliwy pozwoli zwrócić karabin w pierś drugiego zaborcy.

To też szczęśliwem dopełnieniem był czyn ochotników polskich we Francyi, który w tym samym prawie czasie, dn. 22 sierpnia 1914, wyruszyli do Bayonny, by tam dać początek polskiej formacyi wojskowej, która potem tak dzielnie walczyła na polach Szampanii, dopóki w krwawej bitwie pod Souchez w czerwcu 1915 prawie cała pokotem nie legła.

Między czynem Strzelców Piłsudskiego a czynem Strzelców bajońskich niema żadnej istotnej różnicy, bo na dnie ich działań jedna i ta sama była racya polityczna: walka zbrojna z zaborcą o Niepodległość, o „Polskę żywą", Polskę państwową, ta sama racya, która potem dała podstawę powstaniu polskich formacyi wojskowych w Rosyi i na Syberyi, czy też ponownie we Francyi, czy też wreszcie w pamiętnym czasie Listopadowej Rewolucyi 1918 r. w dniach tworzenia się pierwszych oddziałów państwowej armii polskiej.

Z tego samego źródła, z pod stóp Cytadeli, męczeńskiej mogiły Traugutta, wytrysnął potężny strumień nowych rycerskich uniesień, które raz po raz nowe zbrojne oddziały w wir walki porywały, aż wreszcie je wszystkie okryte chwałą zwycięstwa, już zjednoczone, z powrotem sprowadziły pod Krzyż, wyrosły na mogile Traugutta, którego duchowi dziś oto w Polsce wolnej Naród cały wraz z Wojskiem hołd dziękczynny składa.

Oby czcigodny krzyż Trauguttowy ramionami swymi objął wszystkie ramion żołnierskich trudy i wszystkie nasze prace na rzecz państwa, oby świetością swej wielkiej ofiary i podniosłością ducha uśmierzył w sercu polskiem rozkołysaną falę wzajemnych niechęci i podejrzeń, oby uczynił „pokój boży" i przywrócił moc twórczej równowagi, umiejącej uszanować i uznać wszystkie poczynania z jednego źródła zrodzone i do jednego celu wiodące: do budowy Szczęścia i Wielkości Ojczyzny.

Nota aliantów w Berlinie wręczona.

Berlin. (PAT. B. Wolfa). Dziś przedpołudniem u ministra spraw zagranicznych zjawili się ambasador francuski, ambasador angielski i pełnomocnik włoski i przedłożyli mu następującą notę, podpisaną przez powyższe trzy rządy.

Berlin, dn. 3 bm. Ambasador Francyi, ambasador Anglii i pełnomocnik Włoch mają zaszczyt imieniem swych rządów prosić rząd niemiecki, by poczynił odpowiednie przygotowania, aby wszelkimi możliwymi środkami ułatwił transport do Niemiec wojsk koalicyjnych, których wysłanie na Górny Śląsk może być każdej chwili konieczna.

Do noty powyższej dodano ustnie że nie chodzi tu o przysłanie już teraz lecz o zasadniczą zgodę Niemiec, że uczynią to na specyalne wezwanie ze strony trzech mocarstw.

Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że żądanie to odpowiada stanowisku zajętemu przez rząd niemiecki i że gabinet niemiecki dziś wejdzie w porozumienie w tej sprawie z ministrem komunikacyi.

Angielscy delegaci na posiedzenie Rady najwyższej.

Paryż. (PAT). Ag. Havasa donosi: Lonyński sprawozdawca „Jornala" komunikuje, że najważniejszymi delegatami rządu angielskiego na konferencyę Rady najwyższej będą Lloyd George, lord Courzon i sir Robert Horne. Marszałek Wilson nie przybędzie na posiedzenie. Rola wojskowego doradcy przypadnie prawdopodobnie generałowi Tuwaizesowi, dyrektorowi służby wywiadowczej w ministerstwie wojny.

Ukończenie prac rzeczoznawców.

Paryż. (PAT). Biuro Wolfa podaje, że rzeczoznawcy w sprawie Górnego Śląska ukończą swe czynności 7 bm.

Stanowisko angielskich i francuskich rzeczoznawców dla Górnego Śląska.

Paryż. (WBK). „Petit Parisien" dowiaduje się w sprawie prac komisyi rzeczoznawców dla ustalenia granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku, że angielski projekt pośredniczący, który miał być omawiany w poniedziałek, mógł być dopiero wczoraj przedłożony. W międzyczasie zajmowali się rzeczoznawcy planem Francyi, ustalenia granicy wedle wyników plebiscytu w poszczególnych gminach. Dotychczas nie doszło do porozumienia. Propozycya angielska zbliżająca się do planu de Marininego, a która jest dla Polski nieco korzystniejszą, będzie dzisiaj omawianą.

Paryż. (WBK) „Est Europe" donosi z Paryża, że wyniki konferencyi rzeczoznawców w sprawie Górnego Śląska trzymane są w tajemnicy. Słychać jednak, że rzeczoznawcy francuscy, którzy w poniedziałek bronili linii Korfantego, wczoraj chcieli się zgodzić na pierwszą linię Sforzy w tym wypadku, jeżeli okręgi Gliwice i Zabrze będą przyznane Polsce.

Francya ustąpiła w sprawie Gliwic?

Warszawa. (Tel. M.) Z Paryża nadeszła tu wiadomość, że Francya „dla utrzymania jedności między aliantami" miała ustąpić w sprawie przyznania Polsce Gliwic.

O udział Polski w Radzie Najwyższej.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris" twierdzi, że wiadomość o zaproszeniu Jugosławii, Rumunii i Polski na posiedzenie Rady najwyższej nie ma żadnej podstawy. W razie omawiania sposobów ratowania Rosyi t. j. dostarczenia jej środków żywności, będą do współudziału zaproszone państwa bałtyckie i Czechosłowacya.

N. P. R. przestrzega.

Bytom. (E. E.) Na zebraniu N. P. R. w powiecie katowickim i bytomskim uchwalono następującą rezolucyę:

„Delegaci N. P. R. dowiadują się, że część członków komisyi koalicyjnej skłania się do tego, by oddać Niemcom powiaty, które przy plebiscycie w 80% gmin głosowały za Polską. Jako przedstawiciele ludu polskiego na Górnym Śląsku apelujemy do Rady najwyższej i ostrzegamy ją w ostatniej chwili, przed powzięciem decyzyi krzywdzącej lud polski. Gdyby ten głos nasz nie miał odnieść skutku, gdyby Rada najwyższa miała powziąć decyzyę, krzywdzącą Polaków, oświadczamy, że nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za następstwa.

Chłopi polscy bojkotują Niemców.

Bytom. (E. E.) Chłopi polscy powiatu raciborskiego bojkotują Niemców, nie chcąc im sprzedawać produktów rolnych, wskutek czego do Raciborza nie dowieziono wcale ziemniaków i innych produktów. Bojkot ten wywołał wśród ludności niemieckiej silne wrażenie.

Anglia nie pozwoli na zajęcie Konstantynopola.

Londyn. (E. E. Radio). Oficyalnie komunikują: Z wielu stron i w rozmaitych formach dochodzą pogłoski, jakoby Rząd angielski dał Grekom oficyalne zezwolenie do zajęcia Konstantynopola. Wielka Brytania jednak tak obecnie jak i przedtem przestrzega **ścisłej neutralności** zarówno w stosunku do Grecyi jak i Turcyi. Obecnie Konstantynopol zajęty jest przez wojska koalicyjne, pozostające pod wodzą gen. Harringtona, który niewątpliwie **stawiłby opór posuwaniu się Greków aż pod Konstantynopol.** Obecny stan Konstantynopola zagwarantowany jest przez wszystkie sprzymierzone mocarstwa i z tego właśnie powodu angielska polityczna opinia publiczna uważa za rzecz wysoce nieprawdopodobną, aby Grecyę miano zachęcać do okupacyi Konstantynopola i w ten sposób wywołać nieporozumienia między sprzymierzeńcami. Zgodzenie się, że kwestya Wschodu będzie roztrząsaną na najbliższem posiedzeniu Rady najwyższej, roztrząsanie to jednak nie będzie realizacyą jakiegoś roztrzygnięcia politycznego między Turcyą a Grecyą, ponieważ żadne z tych państw nie zwróciło się do Sprzymierzonych z propozycyą medyacyi czy też interwencyi.

Układ turecko-rosyjski.

Paryż. (PAT. Havas). Jak donoszą z Konstantynopola, układ turecko-rosyjski zawarty w Angorze, zawiera następujące punkty: Rosya zobowiązuje się nie uznać żadnej takiej umowy międzynarodowej na którąby się Turcya nie zgodziła. Turcya i Rosya godzą się, że żadna z obu stron nie uzna traktatu i układu, który byłby jednej ze stron narzucony, Rosya uznaje że określenie „Turcya" obejmuje wszystkie terytorya, które są objęte t. zw. paktem angorskim.

Niemieckie przesilenie w Czechosłowacyi.

Niemcy opuszczają parlament czeski.

Praga. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyszło znowu do awantur. i to tak silnych, że parlament czeski jeszcze podobnych nie przechodził. **Po raz pierwszy od czasu istnienia parlamentu czeskiego wkroczyła do sali obrad straż parlamentarna, wezwana do wystąpienia przeciw posłom niemieckim.** Między posłami czeskimi a niemieckimi przyszło wprost do bójki przerywanej obrzucaniem się obelgami. Wobec niemożności prowadzenia obrad musiano przerwać posiedzenie. **Posłowie niemieccy oświadczyli prezydentowi Czernemu, że wstrzymują się od dalszej pracy w parlamencie.** Po tem oświadczeniu opuścili posłowie niemieccy gremialnie salę obrad.

Krwawe demonstracye Niemców czeskich.

Praga. (PAT) Dzienniki niemieckie donoszą z Uścia, że wczoraj przyszło tam do demonstracyi, które zakończyły się rozlewem krwi. Niemieccy robotnicy chcieli odbyć zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw niedawnym występom legionistów czeskich. Żandarmerya dała do demonstrantów salwę od której 6 osób zostało lekko lub ciężko ranaych, a jedna osoba zabita. Legioniści się panami miasta.

Czeskie biuro prasowe wydało o zajściach oficyalny komunikat, w którym powiedziano, że Niemcy na zgromadzenie uzyskali początkowo pozwolenie, jednakże władze później pozwolenie to cofnęły, gdyż było wiadome, że przyjdzie do wykroczeń. Niemcy mimo zakazu zaczęli się gromadzić, żandarmerya usiłowała rozpędzić demonstrantów. W tym momencie wszedł oddział zdemobilizowanych legionistów, którzy usiłowali rozpędzić Niemców. Padły strzały. Robotnik niemiecki Diehl, raniony bagnetem w płuca, zmarł wkrótce. Legioniści przeciągają ulicami i śpiewają pieśni narodowe.

Doniosłe wyniki konferencyi państw bałtyckich.

Defenzywny charakter związku bałtyckiego. — Żadne z państw nie zawarło sojuszu z Litwą. — Zacieśnienie węzłów z Polską. — Następny zjazd w Warszawie.

Warszawa. (Tel. M.) Wiceminister **Dąbski przyjął wczoraj przedstawicieli dzienników**, którym udzielił informacyi o **konferencyi państw bałtyckich** odbytej w Helsingforsie. W konferencyi tej wzięli — jak wiadomo — udział reprezentanci Łotwy, Estonii i Finlandyi; Polskę na niej reprezentował właśnie p. wiceminister Dąbski.

Z informacyi udzielonych dziennikarzom wynika, iż na konferencyi ustalono szereg ważnych wytycznych. Stwierdzono, że związek państw bałtyckich ma na celu utrwalenie i zacieśnienie wzajemnego stosunku miedzy temi państwami, że jednak **ostrze związku nie jest skierowane przeciw żadnemu państwu, w szczególności nie przeciw Rosyi.**

O **Rosyi** mówiono na konferencyi przedewszystkiem w związku **z wiadomościami o zbrojeniach rosyjskich** i mobilizacyi rzekomo tam zarządzonej. Ustalono, że wieści te są **częściowo nieprawdziwe, częściowo polegają na przesadzie.** W każdym razie **obawy co do agresywnych zamiarów Rosyi w tej chwili są płonne.**

W sprawie katastrofy głodowej w Rosyi uchwalono rezolucyę, w której państwa reprezentowane na konferencyi oświadczają, że **gotowe są do współudziału w międzynarodowej akcyi niesienia pomocy ludowi rosyjskiemu.**

Następnie omawiano szeroko stosunek między poszczególnemi państwami bałtyckiemi. Każdy z delegatów składał imieniem swego państwa oświadczenie, jakie traktaty polityczne, wojskowe i handlowe państwo jego zawarło. Ze strony autoratywnej oświadczono, że **żadne z państw bałtyckich nie zawarło umowy politycznej czy wojskowej z Litwą Kowieńską.** Zobowiązano się również do wzajemnego przedłożenia wszystkim reprezentowanym na konferencyi państwom traktatów, które każde z odnośnych państw już zawarło i do **przedkładania traktatów jakie w przyszłości będą zawarte.**

W dalszym ciągu obradowano nad sprawami **wzajemnych stosunków gospodarczych, konsularnych i komunikacyjnych.** Okazało się, że wszystkie państwa, obecne na konferencyi życzą sobie, aby wzajemne umowy w tej mierze już ukończone lub będące na ukończeniu, zostały sfinalizowane i aby zawarte zostały jeszcze nowe umowy. Wicem. Dąbski konferował z łotewskim ministrem Meierowiczem nad **ulepszeniem komunikacyi** Warszawy z Rygą przez Wilno.

Wkońcu uchwalono, że celem nawiązania ściślejszego kontaktu i skoordynowania linii politycznej mają się odbywać **peryodyczne zjazdy ministrów spraw zagr. Polski, Łotwy, Finlandyi i Estonii.** Najbliższy ich zjazd odbędzie się w **Warszawie** w listopadzie, lub w grudniu bieżącego roku.

Starania Hymansa o nawiązanie ponowne rokowań polsko-litewskich.

Genewa. (Hvaas). Ponieważ propozycya Rady Ligi narodów w sprawie wileńskiej odrzucona została przez Litwę, a przez Polskę przyjęta z zastrzeżeniem, Hymans wystosował do obu rządów pismo z zawiadomieniem, że nie wywiązałby się należycie ze swej misyi, gdyby nie starał się o ponowne nawiązanie kontaktu między delegacyą polską a litewską. Hymans zwraca się do Polski i Litwy z propozycyą wysłania na 25 września do Genewy delegacyi, celem nawiązania rokowań. Komisya wojskowa Ligi w oczekiwaniu rokowań będzie pozostawała nadal na miejscu.

O ratunek dla głodującej Rosyi.

Paryż. (Tel. wł.) Według „Journal" na propozycyę Brianda Rada najwyższa po naradzie nad sprawą Górn. Śląska zajmie się akcyą pomocy dla głodującej Rosyi.

Waszyngton. (Tel. wł.) Z oświadczenia ministra handlu Hoovera wynika, że dotychczas zebrano w Ameryce dla głodującej Rosyi 1·5 miliona dolarów. Pierwszy okręt z żywnością i lekarstwami przybył już do Gdańska.

Inicyatywa Brianda

Paryż. (PAT) Ag. Havasa donosi Prezydent ministrów Briand uczynił aliantom propozycyę, aby podczas obrad Rady najwyższej współpracowali ze Stanami Zjednoczonymi nad zarządzeniami celem natychmiastowego zaopatrzenia w żywność Rosyi, a to celem zwalczania klęski głodowej, grasującej w obszarach Wołgi. Ag. Havasa dowiaduje się, że rząd francuski ze względu na sytuacyę, wytworzoną klęską głodową, zamierza Rosyę stale wspomagać. Środki ratunkowe mogłyby być rozdzielane przez prywatne organizacye, jak i przez Czerwony Krzyż. Niema jednakże mowy o przywróceniu handlowych stosunków z Rosyą, jak to planują Anglia i Stany Zjednoczone, gdyż oznaczałoby to faktyczne uznanie sowietów.

Akcya rządu polskiego.

Warszawa. (Tel. M.) Dzisiejsza Rada ministrów zastanawiała się dalej nad sprawą rosyjskiej katastrofy głodowej. Posłowie Rzplitej za granicą otrzymają — jak słychać — instrukcyę, aby weszli w kontakt z rządami państw, na których terytoryum działają, co do zorganizowania akcyi pomocy.

Rosya przyjęła warunki Hoovera.

Warszawa. (Tel.) Poseł amerykański w Warszawie Gibbson otrzymał zawiadomienie, że **rząd rosyjski przyjął warunki postawione przez Hoovera** w jego znanym liście. W ten sposób amerykańska misya żywnościowa będzie miała w Rosyi te same atrybucye i tę samą swobodę działania, co w innych krajach. (Wiadomość powyższą omawiamy już w artykule p. t. „Czy nieść pomoc ginącej Rosyi", zamieszczonym na stronicy 3-ej. Red.).

Zarządzenia wojskowe przeciwko głodującym w Rosyi.

Ryga. (WBK) Rząd sowiecki poczynił zarządzenia, celem powstrzymania pochodu ludności głodującej na Moskwę. Masy głodujących doszły już do Kazania. Trocki odjechał do Tambowa, gdzie jako dyktator ma zorganizować opór wojskowy przeciw pochodowi.

Wolny handel w Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.) Z Rosyi donoszą, że zaprowadzono tam na nowo wolny handel. Sklepy prawie wszystkie już są otwarte, handel jednak minimalny z powodu braku towarów.

Moskwa. (WBK) Rada komisarzy ludowych ogłosiła postanowienie o otwarciu i prowadzeniu ruchu handlowego i o nadzorze nad nim. Wszyscy obywatele mają prawo zajmować się handlem produktów rolniczych i towarami przemysłowemi. Wyjątek stanowią te towary, w zamian za które na podstawie umowy mogą być dostarczone surowce. Osobom niżej lat 16 nie wolno zajmować się handlem.

Rozruchy powstańcze w Władywostoku.

Moskwa. (WBK) Według doniesienia z Czyty, wybuchły we Władywostoku w nocy na 26 lipca niepokoje. Dwa hotele wysadzono w powietrze. Silne oddziały powstańców zbliżają się do Władywostoku, w mieście przyszło do szeregu aresztowań. Wszystkie okręty floty powstańczej są w pogotowiu. Robotnicy w fabrykach maszyn ogłosili strajk.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Czy nieść pomoc ginącej Rosyi?

Kraków 4 sierpnia.

Na radzie ministrów Rzeczypospolitej rozważaną jest obecnie kwestya, czy i w jakiej formie należy przyjść z pomocą głodującej Rosyi. Parę dni temu rozpoczęły akcyę w tej sprawie organizacye społeczne i humanitarne Warszawy.

Fakty powyższe są dowodem, że rząd i społeczeństwo nasze odczuwają głęboko katastrofę nieszczęśliwego ludu rosyjskiego i że rozumieją doskonale, jak konieczną byłaby próba pomocy — już choćby ze względu na bezpieczeństwo własne i Europy.

Sprawa ta nie jest jednak łatwa, jak długo w Rosyi panuje obecny system rządu. Chaos, w jaki ziemie dawnego imperyum rosyjskiego pogrążył bolszewizm, stawia techniczną możliwość przeprowadzenia akcyi pod znakiem zapytania, a terror partyjny, stosowany przez sowiety — (pod szyldem dyktatury proletaryatu) wobec szerokich mas ludności nie daje gwarancyi rozdziału żywności między istotnie potrzebujących. Zachodzi niebezpieczeństwo, że „biała“ Europa i Ameryka dadzą żywność, a ta stanie się tylko bronią agitacyjną w ręku bolszewickich leaderów i środkiem do podtrzymania chwiejącej się władzy sowieckiej.

Prasa polska różnych odcieni omawia zagadnienie pomocy dla Rosyi. W zasadzie zgodne są wszystkie głosy, że ratować Rosyę trzeba, wszystkie jednak podnoszą istniejące trudności i czynią daleko idące zastrzeżenia polityczne.

Warszawski, radykalny „Naród“ zwraca uwagę na okoliczność, że o pomoc dla Rosyi wołają poszczególni przedstawiciele ludu rosyjskiego, podczas gdy rząd sowiecki milczy i zachowuje zupełną bierność. To szkodliwe dla całej akcyi ratunkowej bierne stanowisko rządu bolszewickiego ma — pisze „Naród“ swoje motywy w taktyce politycznej Sowietów. Rząd Lenina nie zwraca się oficyalnie do zagranicy z prośbą o pomoc, gdyż zdaje sobie jasno sprawę, że zagranica, nie odmawiając swej współpracy, zażąda gwarancyi, iż akcya pomocnicza będzie na terytoryum rosyjskiem racyonalnie przeprowadzona. Tej gwarancyi Sowiety dać na razie nie chcą i nie mogą, bo żadna filantropia i humanitarność państwowa nie może być pozbawiona cech i walorów politycznych.

Jeżeli jednak jest prawdą, że katastrofa głodowa doprowadziła w Rosyi do wędrówki ludów, że szereg wielkich miast jest zagrożony pochodem zgłodniałych tłumów, że wojska sowieckie muszą ustępować pod naporem nędzy i nieszczęścia, i jeżeli jest prawdą, że wewnątrz Rosyi rozpalił się płomień — nie buntu, nie rokoszu, nie kontrrewolucyi, ale tempej rozpaczy i śmiertelnego głodu — to bierna taktyka oficyalnej Rosyi ulegnie koniecznej przemianie.

Rząd Sowietów musi służyć rękojmią, że dostarczona przez Europę i Amerykę pomoc nie będzie wyzyskana dla celów partyjnych i komunistycznych.

Obecna Rosya — kończy „Naród“ — wskutek systemu bolszewickiego jest zupełnie niezdolna do przeciwdziałania katastrofie, nie może ona stworzyć żadnej racyonalnej podstawy dla większej akcyi pomocniczej. W atmosferze ucisku i terroru politycznego, który stał się systemem Rosyi bolszewickiej, wszelka akcya humanitarna musi mieć charakter połowiczny. Dlatego organizując działalność ratunkową, należy równocześnie wysunąć postulat, aby rząd rosyjski dopuścił wszystkie czynniki rosyjskie do współpracy i zmniejszył siłę nacisku politycznego wewnątrz państwa, gdyż bez wolności politycznej, ratunek ekonomiczny jest więcej niż problematyczny.

Stojący na przeciwległym krańcu konserwatywny „Czas“ ocenia możliwość pomocy w dzisiejszych warunkach równie pesymistycznie. Wyciąga on już zupełnie jasno konsekwencyę, że akcya ta, o ile ma naprawdę uratować Rosyę musi siłą konieczności doprowadzić do obalenia rządów bolszewickich.

„Żywność — czytamy — można dowieść do granic Rosyi lub do punktów nadmorskich, jak Petersburg — dalej jest niepodobieństwem. Nawet gdyby były potrzebne do tego wagony, węgiel i personal, uległyby one rozgrabieniu, a żywność rozszarpaniu. Już dzisiaj koleje rosyjskie o ile funkcyonują, zalane są falami uchodźców głodowych, uniemożliwiających utrzymanie jakiego takiego ładu. Cóż dopiero będzie za miesiąc, za dwa lub trzy, kiedy akcya aprowizacyjna ewentualnie mogłaby się rozpocząć? W tych warunkach ani o rozwiezieniu żywności po całem państwie, ani o jej racyonalnem rozdzieleniu potrzebującym jej najwięcej okolicom niema mowy. Nawet gdyby rząd bolszewicki zgodził się na warunek Hoovera i gotów był zagwarantować misyi amerykańskiej swobodę działania i sprowadzania żywności, (ostatnie depesze twierdzą, że już to nastąpiło. Red). to obiecał więcej, niżli może dotrzymać. Głód ludności jest to vis major, przed którą wszelkie zobowiązania rządu na bok ustąpią. Żaden wagon choćby pod flagą amerykańską przeznaczenia swego nie dojdzie; a nawet należy postawić pytanie, czy uczestnicy misyi Hoovera będą mogli być regularnie, dostatecznie i bezpiecznie w żywność zaopatrywani?

Dlatego też z pewnym sceptycyzmem należy patrzeć na możność uratowania Rosyi od głodu, jak długo panuje tam dzisiejszy system t. j. dzisiejsza anarchia. Ku Rosyi zdaje się zbliżać nieuchronnie jej straszne fatum: przejścia jakiejś katastrofy głodu, chorób, śmierci, zniszczenia, które ją wyludnią i w pustynię zamienią. Kto może powstrzymać ten fatalny, wsteczny proces rozwoju dziejowego, jak długo rządy Rosyi będą w ręku Lenina i Trockiego?

Ratunkiem Rosyi, pewnym choć powolnym, może być tylko obalenie rządu sowietów i wprowadzenie tam ładu, rządu, ochrony własności i pracy. Jest to droga powolna, która dopiero po latach może swój skutek wydać, ale innej wogóle niema. Kto chce naprawdę zapewnić Rosyi, iż ludność jej nie będzie konać z głodu, musi wejść na tę drogę.

Ponieważ Rosya sama, własnemi swemi siłami, wydźwignąć się z dzisiejszego upadku nie jest w stanie i obalić rządu sowieckiego, jak przykłady dwóch zeszłych lat nauczyły, nie potrafi, przeto ratunek musi przyjść z zewnątrz. Europa i Ameryka obejmując dzieło ratunku Rosyi przed głodem, czynią obecnie na tej drodze dopiero pierwszy, wstępny krok. Nazywamy ten krok wstępnym, bo jesteśmy przekonani, że musi on doprowadzić z czasem do objęcia coraz dalej idącego protektoratu nad Rosyą. Za wagonami ze zbożem muszą pójść konwoje żołnierskie, ochrona misyi wysyłanych w głąb Rosyi i coraz to większy wpływ na okiełzanie anarchii. Usunięcie rządu sowieckiego okaże się z czasem jednym z ostatnich może, ale koniecznych kroków na drodze ratunku Rosyi. I dlatego należy dobrze pamiętać i rozumieć, że je li Rada naczelna w dniu 8 sierpnia rzuci humanitarne hasło ratowania rosyjskich nędzarzy, to albo to hasło pozostanie frazesem, albo musi się rozwinąć w akcyę wybitnie polityczną. Przewidujemy to ostatnie, bo niewątpimy ani na chwilę, że świat cywilizowany nie może patrzeć bezczynnie na takie ognisko nędzy, chorób, anarchii i rozpaczy, jakiem byłaby konająca z głodu Rosya.

Ale właśnie dlatego — kończy „Czas“ — że chodzi nietylko o humanitarną ale i wysoce polityczną akcyę, Polska nie może pozostać wobec niej apatyczną. Ma do tego pierwszorzędne warunki, aby w działalności tej wziąść bardzo wybitny udział, a apatya byłaby ciężkim grzechem przeciwko całej naszej przyszłości.

Polska wobec Ligi narodów.

Obojętność Polski wobec Ligi. — Statut międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości. — „Polska ma równie jak Anglia prawo do głosu w Lidze“. — Kompetencya „Zgromadzenia“ Ligi i „Rady“. — Sekcya informacyjna. — Fałszywe mniemanie o niechęci Anglii? — Liga jest instytucyą polubowną.

Wywiad z sekretarzem Ligi narodów p. St. Neymanem.

„Kuryer Lwowski“ zamieszcza interesujący wywiad z bawiącym obecnie we Lwowie sekretarzem Ligi narodów p. Stanisławem Neymanem (Polakiem), który podajemy poniżej w całości:

— Uważam ze zdziwieniem — powiada p. Neyman — że społeczeństwo nasze zupełnie fałszywie ocenia Ligę narodów. **Traktuje ją, jak obcą**, wychwala lub potępia jej działanie, lecz uważa zawsze za obcą organizacyę. Tymczasem tak nie jest, raczej zupełnie przeciwnie. Liga narodów... to słowo mówi samo za siebie — narody, a z nimi naród polski pod postacią swego rządu ma prawo wtrącania się na równi z innymi. Gdybyśmy tylko chcieli się wtrącać. Ale społeczeństwo nasze dziwnie obojętnie do Ligi się odnosi. O ile nie chodzi o Wilno lub Gdańsk, Liga nikogo nie obchodzi, nikt się nią nie interesuje, co jest naprawdę błędnem, a nawet szkodliwem. Weźmy choćby taki przykład: Liga opracowuje obecnie statut międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości — kwestyę niesłychanie ważną dla unormowania przyszłych stosunków międzypaństwowych. My jednak twierdzimy, że nas to wcale nie obchodzi. Dziwna krótkowzroczność, bo jeśli nie dziś to jutro już może i będzie napewno obchodzić nas, przy zawieraniu np. traktatu handlowego z Niemcami, lub w innej równie ważnej kwestyi. Ale my się nie wtrącamy, aż tak dalece, że na pierwszem ogólnem zgromadzeniu Ligi narodów, wcale nie zabieraliśmy głosu!

Skąd wzięło się mniemanie, że Liga jest organizacyą czysto angielską, skoro Francya na równi z nią głos zabiera? Przecież, gdyby inne państwa zechciały wywierać wpływ, przestałyby być bierne, a tego nikt im nie broni.

Trudno określić, kto stoi na czele Ligi. Mamy t. zw. Ogólne Zgromadzenie, zbierające się raz do roku, reprezentowane są na niem wszystkie państwa do Ligi należące, a Polska, równie jak i Anglia, ma prawo do decydującego głosu. Dalej mamy Radę Ligi, składającą się z przedstawicieli ośmiu państw. Anglia, Fracya, Włochy i Japonia mają swych stałych reprezentantów, poza temi czterema państwami zgromadzenie Ligi narodów wybiera również czterech, co roku z innych państw. Obecnie zasiadają w Radzie przedstawiciele Belgii, Brazylii, Hiszpanii i Chin, potem ustąpią miejsca innym czterem, tak, aby wszystkie państwa miały dostęp do Rady.

Niestety, statut Ligi nie określa ściśle, jakie są kompetencye tych dwóch kierowniczych ciał jej organizacyi. — W każdym razie Rada nie jest odpowiedzialna przed zgromadzeniem, tak, jak rząd przed parlamentem. Są równoznaczne — powiedziałbym, że wytworzył się pewien system wzajemnego „niewtrącania“ się.

Rada i Zgromadzenie Ligi pracują dorywczo, pozatem jest organizacya stała: Sekretaryat. Spraw on nie decyduje, tylko je opracowuje, wykonując postanowienia zależne wyłącznie od Rady lub Zgromadzenia. Na czele Sekretaryatu stoi generalny sekretarz, Anglik, sir Eric Drummond, który ma trzech zastępców: Francuza, Włocha i Japończyka. Sekretaryat jest podzielona sekcye dla poszczególnych spraw np. sekcya zdrowia, polityczna, prawna, finansowa etc. Zwróciłbym uwagę na sekcyę informacyjną, utworzoną specyalnie w tym celu, aby cały świat mógł wiedzieć, co się w Lidze dzieje. Każdy człowiek prywatny ma prawo zwrócić się tam z szeregiem pytań, a otrzyma najbardziej wyczerpujące i prawdziwe informacye.

— Czy to prawda, że Anglicy są dla nas nieżyczliwie usposobieni?

— Znowu utarte, a błędne mniemanie! — przerwał żywo p. Neyman — Anglicy nie ufają naszym ekonomicznym, że się tak wyrażę: kupieckim zdolnościom, ale o jakiemkolwiek wrogiem usposobieniu, mowy nawet niema! Przecież Anglik, lekarz, z ramienia Ligi stojący na czele akcyi zwalczania tyfusu w Polsce, wyraża się z najwyższem uznaniem o zdolnościach organizacyjnych rządu polskiego w tym kierunku! Polska jest jedynem państwem, które uzyskało dotychczas pomoc finansową d'a walki z epidemią. — Żadne inne państwo i w żadnym wogóle kierunku nie może się taką pomocą poszczycić, a więc niema mowy o jakiejś niechęci. Wszak cały szereg spraw, dotyczących Gdańska, został załatwiony po myśli delegacyi polskiej.

— A Wilno?

— W sprawie Wilna, Liga nigdy nie narzuciła Polsce swej decyzyi, czyniła tylko propozycye, które nabierają mocy dopiero po uzyskaniu zgody stron.

Liga nie jest przecie instytucyą nadpaństwową, mogącą zmusić do załatwienia tych lub owych spraw, wedle swego widzimisię, jest ona raczej instytucyą polubowną, dążącą do porozumienia między państwami, zaprowadzenia zgody, co może wyjść narodom tylko na pożytek.

Niemcy przygotowują nową wojnę powietrzną.

Francya żąda stworzenia ministerstwa lotnictwa.

Kraków, 4 lipca.

P. Georges Bonnamour w „Eclair“ pisze, że Niemcy, korzystając z prawa posiadania handlowej floty powietrznej, jaką im zastrzegł traktat wersalski, organizują żeglugę powietrzną na wielką skalę i budują aparaty handlowe, które niezmiernie małym kosztem będą mogły w ciągu kilku godzin być zamienione na aparaty wojenne.

Przerażony tym stanem rzeczy, dziekan lotników francuskich p. Ader zwrócił się do p. Brianda z listem, w którym zwraca jego uwagę na wzrastające z dniem każdym niebezpieczeństwo:

„Kraj nasz stacza się w przepaść, którą mu gotują Niemcy. Ich taktyki odwetowej nic zmienić nie zdoła.

Stwierdzają to aż nadto ceremonie pogrzebowe w Poczdamie i sądy w Lipsku.

„Wbrew wszelkim pogróżkom, Niemcy potrafią zachować większą część swego złota na przygotowanie nowej, jeszcze dzikszej przeciw nam wyprawy.

„Choćbyśmy zajęli przyczółki mostowe, Ruhrę, brzegi Renu i wszystko, cobyśmy chcieli w Niemczech, nie przeszkodzi im to tajnie, a nawet jawnie, organizować przyszłej olbrzymiej armii powietrznej, i to z tem bardziej wzrastającą zaciekłością, że my o przygotowaniu takiej floty dla siebie nie myślimy".

P. Ader widzi jedyny ratunek na to niebezpieczeństwo w utworzeniu specyalnego ministerstwa lotnictwa.

„Niech się Pan nie waha, p. Briand, choćby p. Lloyd George miał czynić zastrzeżenie i oświadczyć, że nasze plany zmniejszają znaczenie kanału La Manche, które on pragnąłby rozszerzyć.

„Niech Pan da ojczyźnie lotnictwo, które jej jest do istnienia potrzebne. Ojczyzna żąda:

„Ministerstwa lotnictwa z podsekretaryatem stanu dla lotnictwa handlowego;

„Rezerw lotniczych na wzór rezerw morskich;

„Stworzenia pokaźnej floty powietrznej.

„Francya potężna i uzbrojona w taką flotę powietrzną, która wymusi dla niej szacunek, będzie zabezpieczeniem pokoju na całym świecie".

P. Briand odpowiedział, że pomysł p. Ader będzie rozważony z całą uwagą, na jaką zasługuje i że rząd już sam poważnie zajmuje się organizacyą lotnictwa.

Przemytnictwo z Pomorza do Niemiec.

Stosunki aprowizacyjne przyczyną niechęci do Królewiaków.

(Od naszego korespondenta).

Grudziądz, w sierpniu.

Stosunki aprowizacyjne na Pomorzu w ostatnich czasach pogorszyły się znacznie. Ceny zaczęły wzrastać tak, że czasami już przewyższają nawet warszawskie. Oczywiście, przyczyną jest uprawiane na wielką skalę przemytnictwo do Niemiec. Przeciwdziałanie ze strony władz jest bardzo słabe. Naprzykład granica od strony wolnego miasta Gdańska jest prawie niestrzeżona. Parę posterunków na kolejach i szosach poważnie w rachubę brane być nie mogą, boć przecie przemytnicy nie są obowiązani pilnować się tylko istniejących szlaków komunikacyjnych. Cierpi z tego powodu ludność miejscowa, która musi żywność dla siebie nabywać. Stąd niezadowolenie, które dzięki małemu uświadomieniu zaczyną się obecnie skierowywać przeciw zamieszkałym tu i owdzie na Pomorzu Polakom z Kongresówki — przeważnie letnikom. Łatwo domyślić się, ile jeszcze w tym jest roboty niemieckiej.

Pomorzanie burzą się przeciw drożyźnie, ale trzeba im wytłómaczyć, że niesłusznie zwracają swoje niezadowolenie przeciw Kongresowiakom. Władze administracyjne powinny zwrócić baczną uwagę na niemiecką agitacyę, która podnosi głowę coraz śmielej i — jednocześnie z potęgowaniem waśni dzielnicowych — podkopuje powagę polskiej marki.

Czego zażądał Zjazd kolejarzy?

Klęska „Czerwonej Frakcyi".

Kraków, 4 sierpnia.

Czwarty dzień warszawskiego Zjazdu Z. Z. K. rozpoczął się od głosowania nad sprawozdaniem zarządu głównego. **Zakończył się on klęską „Czerwonej Frakcyi": wotum zaufania dla zarządu głównego uchwalono 173 głosami przeciw 67.** Następnie zajmowano się sprawą zakwestyonowanych 49 mandatów z ogólnej liczby 321. Decyzyę oddano komisyi mandatowej. Po referatach pp. Sułkowskiego i Kuryłowicza o położeniu ekonomicznem **zgłoszono następujące postulaty:**

Podwyżka o 200 procent;

zniesienie pasów drożyźnianych;

całkowite bezpłatne kształcenie dzieci kolejarzy;

przyjęcie zwolnionych;

unormowanie zarobku stosownie do wzrostu cen;

kredyt dla kooperatyw kolejowych;

odpowiednie przedstawicielstwo kolejarzy w Sejmie;

szanowanie atrybucyi Związku.

Punktem kulminacyjnym obrad była sprawa stosunku do uchwały komisyi Centralnej Związków Zawodowych, nakazującej usuwanie ze związków zawodowych komunistów.

Większość zarządu głównego Związku uchwaliła w tej sprawie, że usuwać należy tych członków, którzy nie podporządkowują się uchwałom.

Wnioskowi temu przeciwstawił się wniosek prezesa Związku p. Kruszewskiego, by odwołać się w tej sprawie do kongresu nadzwyczajnego klasowych związków zawodowych i wezwać komisyę centralną do zwołania go przed dniem 1 października r. b.

W obronie polityki komisyi centralnej wystąpił jej przewodniczący poseł **Żuławski**, który dowodził, że komuniści rozbijają jedność związków zawodowych i uniemożliwiają współpracę w związkach w imię rozbicia związków w interesach czerwonej międzynarodówki moskiewskiej.

Przedstawiciele czerwonej frakcyi ostro protestowali przeciwko polityce komisyi centralnej.

Gdy przewodniczący obradom p. Moraczewski przerwał dyskusyę, opozycya opuściła salę, śpiewając „Międzynarodówkę",

Centrum wstrzymało się od głosowania.

Pozostali na sali członkowie Zjazdu 149 głosami uchwalili usunąć ze związku członków niepodporządkujących się uchwale.

Poprawkę, by usuwać komunistów, wnioskodawca jej p. Kyryłowicz cofnął przed głosowaniem.

Obrady trwają dalej.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Piątek **5** Sierpnia

NMP. Śnieżnej

Wschód słońca: 5·34

Zachód słońca: 8·38

Długość dnia: 15·7

TEATR „BAGATELA".

Piątek: „Czwórka".

Sobota: „Czwórka".

Niedziela: „Czwórka".

OPERETKA W NOWOSCIACH.

Piątek: Gejsza.

Sobota: Gejsza.

Niedziela popoł.: Gejsza.

Niedziela wiecz.: Gejsza.

KABARET W „ODRODZENIU"
(ul. Sławkowska 30).

Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędn. sił kabaretowych. Początek o godzinie 11·30.

Propaganda bolszewicka w Polsce.

„Le Journal de Pologne" dowiaduje się z Kopenhagi, że kierownikami propagandy bolszewickiej w Europie Środkowej w łączności z przywódcami komunistycznymi w Europie zachodniej są: dr. Adler w Lipsku, dr. Pregner, Franz Jung, Bzowski, Warszawski, Pavltchek, Plattscheck, Migulski, Aleksandrowski, Ludwinow, Gutman, Jabłondowski, Kozelski, przeznaczeni w Polsce do Dąbrowy, do Łodzi i na Górny Śląsk.

Platscheck był w czasie wojny niemieckim szpiegiem w Kopenhadze, a nadal służy Berlinowi i Moskwie.

Ortografię nazwisk podajemy za „Journal de Pologne" bez zmiany.

Ukrainizacya cerkwi prawosławnej.

„Wpered" donosi bez podania źródeł, że w USRR przeprowadzono niemal zupełnie ukrainizacyę cerkwi prawosławnej.

Masowe aresztowania na Wołyniu

„Wpered" donosi o masowych aresztowaniach w pow. krzemienieckim, rówieńskim, dubieńskim i łuckim. „Wpered" podaje, że powodem są zaburzenia na tle bolszewickim, wywołane przez kolonizacyę.

Dr. JÓZEF FLACH.

Pochwała fotografii.

Czyżby więc fotografa same tylko przyjemności spotykały? O nie, i w tem może tajemnica uroku tej szlachetnej sztuki, że dostarcza ona wrażeń nie tryumfów tylko, lecz i klęsk, nie radości jedynie, ale i smutków. I najwprawniejszy amator nie jest w zupełności zabezpieczony od przypadkowych katastrof (taką było dla mnie np. zepsucie się wskutek złego „wywoływacza" doskonałego zdjęcia wspaniałej procesyi Jezuitów na Małym Rynku). Ale na to do pewnego stopnia jest rada: uwaga, spokój i cierpliwość, dokładność i porządek (te cnoty wyrabia także fotografowanie bez pośrednio w swoim zakresie, a pośrednio może i poza nim). Lecz są i smutki fotografa, od niego niezależne: ot np. kocham wnętrze kościoła św. Anny, bo mam z niego ładniutkie zdjęcie — nawpół ze złością, nawpół ze smutkiem patrzę natomiast codziennie (codziennie nie dlatego tylko, że w pobliżu mieszkam, ale i że mnie codziennie tam ta właśnie złość i ten smutek wiedzie) na jego zewnętrzną facyatę: jak można kościół tak stawiać, żeby go fotograf nie mógł — od frontu i bocznej fasady od plant — porządnie zdjąć. Niech Pan Bóg architektowi tej ślicznej świątyni tego nie pamięta! A takich „objektów", nie do zdjęcia z tych czy innych powodów jest więcej, jest dużo! To jednak jeszcze nie największy smutek fotografa. Są większe, głębsze. Więc zależność od światła słonecznego, fotografowaniem przy magnezyi kulturalny człowiek gardzi — a stąd bolesna rezygnacya z tysiąca przecudnych efektów nocy. Wreszcie — „infandum regina jubes renovare dolorem" — „czarność," fotografii! Ból nad bóle! W roku 1914 na miesiąc przed wybuchem wojny widziałem w Lipsku na wystawie międzynarodowej zachwycające jak marzenie kolorowe zdjęcia francuskie Lumiere'a. Niestety, to tylko dyapozytywy! Odbitek w barwach jeszcze sporządzać się nie umie! Kolorowa fotografia jest więc dziśiaj w tem stadyum, w którem była czarna przed około ośmdziesięciu laty. I jak czarna to stadyum zwycięsko przekroczyła, zdobywszy zdolność kopjowania na papierze, tak niewątpliwe przekroczy je i zdolność tę także zdobędzie i barwna fotografia. Kiedy się to stanie? Zapewne niespodziewanie kiedyś nadejdzie ten dzień dla fotografów zaiste radosny!

I tutaj dopiero chcę pomówić już na końcu tej entuzyastycznej „Pochwały fotografii" o tem, co w dysputach pomiędzy fotografami i nie — fotografami zwykle wysuwa się na pierwszy plan. Oto już powyżej ubocznie nazwałem fotografię „szlachetną sztuką". Tak: sztuka! Że fotografia jest nią, tego nawet udowadniać tu nie chcę, tak święcie w to wierzę, bo gdybym w to nie wierzył, dziś jeszczebym się jej wyrzekł. Mówią: fotografia to technika. Zapewne: aparat a w nim przedewszystkiem soczewka, zdolność „nastawiania na ostrość", nie za długie i nie za krótkie „naświetlanie" itd. — to wszystko jest „techniką." Ale czy takich technicznych elementów nie ma i rzeźba i architektura i malarstwo i wszystkie wogóle sztuki, uznane jako takie? Albo mówią: fotografia powtarza tylko naturę, reprodukuje ją. Naturalnie: fotografia tylko reprodukuje kcyę wychodzi, to tylko figliki, któremi naturę (co w fotografii poza tę reprodufotograf czasem gawiedź bawi). Ale, czy np. aktorstwo nie jest też tylko reprodukcyą sztuką? A dalej: czy w każdej sztuce, w malarstwie jak i w poezyi, w rzeźbie jak i w muzyce nawet reprodukcya natury nie jest bodaj częścią sztuki? A ten kierunek wszelakich kategoryi sztuki, który wyraźnie nazwał się naturalizmem i dobrowolnie, zasadniczo się do naśladowania natury ograniczył? Co było — i jest — jego zasadą? „La nature vue a travers le temperament": natura widziana przez pryzmat temperamentu tj. indywidualności odtwarzającego. I to jest zasadą także artystycznej fotografii i ten „temperament" fotografującego odgrywa pierwszorzędną rolę w całym procesie fotografowania, od usta wienia aparatu aż do wykończenia odbitek. (Pośrednim dowodem tej istotnie pierwszorzędnej roli indywidualności człowieka, górującej nad rolą czystej techniki jest znany fakt, że przeważnie fotografie amatorskie są artystyczniejsze od zawodowych, chociaż przecież wyższość techniki jest po stronie tych ostatnich). Fotografia jest więc sztuką a w rzędzie sztuk plastycznych umieścić ją trzeba gdzieś w sąsiedztwie najbardziej jej pokrewnych innych sztuk jak sztycharstwo akwaforta itp.

Będąc sztuką o swoim przyrodzonym zakresie fotografia wpływa na inne sztuki, zwłaszcza na malarstwo (łącznie z rysownictwem). Wpływ ten jest znany i zwykle uważany za ujemny, bo fotografia siłą faktu swego własnego rozwoju działa rzekomo ujemnie na rozwój malarstwa i związanych z nim rysownictwa, sztycharstwa itp. Mniejsza na razie o kwalifikacyę tego wpływu: dodatniego czy ujemnego. Że on jest, to pewna. Powstanie i rozwój fotografii podcięło nogi np. naturalistycznemu rysownictwu a poniekąd i malarstwu, co widocznem się okazało i podczas ostatniej wojny, która zatrudniła mnóstwo fotografów, niewielu rysowników a bardzo mało malarzy. Tak jest już dzisiaj, gdy fotografia nie oddaje jeszcze barw naturalnych. Cóż będzie dopiero, gdy dokona się ów wytęskniony przeskok fotografii ku barwności! Co będzie? Zanik lub conajmniej skurczenie się naturalistycznego malarstwa. Gdy każdy będzie mógł mieć barwną odbitkę wazonu z kwiatami lub zorzą wieczorną płonącego lasu, lub błysku bagnetów w słońcu i krwi — kto będzie potrzebował wtenczas naturalistycznych obrazów? Nie będzie to zanik malarstwa, bo zostanie jeszcze malarstwo kompozycyjne. Więc będzie tylko sprawiedliwy rozdział pamo

Drzewo z puszczy Niepołomickiej dla Krakowa.

Nader mały kontyngent węgla nadchodzącego do Krakowa nie wystarcza obecnie nawet na najkonieczniejsze zapotrzebowanie ludności. Codzienny niemal wzrost cen za drzewo opałowe sprzedawane przez prywatnych przedsiębiorców, pogarsza jeszcze w wysokim stopniu stan aprowizacyi miasta w tej dziedzinie. Celem zapobieżenia niedostatkowi opału w mieście, prezydyum miasta zwróciło się do p. ministra rolnictwa z prośbą o przydzielenie lasu do eksploatacyi drzewa opałowego dla gminy m. Krakowa. W ten sposób rząd zapewnił dostawę drzewa dla Lwowa. Dla Krakowa najlepszą byłaby partya lasu w puszczy Niepołomickiej, jako najbliżej Krakowa położonego. Rzecz prosta, że eksploatacya odbywałaby się sposobem racyonalnej trzebieży leśnej bez szkody dla drzewostanu państwowego. Nie wątpimy, że p. minister Raczyński jako Krakowianin, którego żywo obchodzą wszelkie trudności, z jakiemi walczy nasze miasto, przychylnie sprawę tę załatwi. Ponieważ jednak pomoc w drzewie z puszczy Niepołomskiej z natury rzeczy nie może być rychłą, prezydyum miasta poczyniło starania u władz we Lwowie, celem uzyskania przydziału 2000 wagonów drzewa twardego i miękkiego.

Nie wątpimy, że gen. delegat rządu dr. Gałecki, przyszły wojewoda krakowski, zainteresuje się tą sprawą i uczyni wszystko możliwe, aby została najrychlej i korzystnie dla ludności Krakowa załatwioną.

Ile będziemy płacić w krakowskich jadłodajniach?

Nowe podrożenie cennika

Restauratorzy i kawiarze krakowscy, którzy jak wiadomo, mają ambicyę, by zawsze być pierwszymi... w podnoszeniu cen — postarali się znowu o „uregulowanie“ cennika, to znaczy podrożyli wszystkie potrawy i napoje o 30 procent.

Na konferencyi, która odbyła się w magistracie zatwierdzono nowy cennik, na mocy którego kawa biała z sacharyny kosztować będzie 20 marek, herbata z sacheryną 12 marek, szklanka czystej wody sodowej 10 marek, rosół 15 marek, zupa 20 marek. pieczeń cielęca lub wołowa 90 marek, kotlet, rozbratel 120 marek, porcya ziemniaków 35 marek.

Plan wydawania obiadów z dwóch dań po 80 marek został zaniechany.

Restauratorzy postawili na swojem. Tak to u nas bywa zawsze, restaurator, rzeźnik, masarz, — porozumieją się z magistratem, a konsument zapłaci!...

Nareszcie deszcz! Z uczuciem nadziei i niepewności spoglądali wczoraj od rana Krakowianie na gromadzące się chmury. „A może chmury rozejdą się znowu“ — wzdychano trwożnie. Nareszcie koło godziny 5-tej popołudniu zerwał się gwałtowny wicher, niebo rozdarły krwawe zygzaki błyskawic, zagrzmiało i na spiekłą ziemię spadły wielkie krople tak niecierpliwie oczekiwanego deszczu. Ulewa odświerzyła i ochłodziła atmosferę, ożywiła omdlałą z powodu nadmiernych upałów roślinność i zaiste, że nawet niewiasta, której zmókł nowiutki kapelusz, wołała z zadowoleniem: nareszcie deszcz!

Premiera „Czwórki“ w Bagateli. Zespół lwowski złożony z artystów tej miary, co pp. Michałowski, Ordonówna, Makarowa, Windheim, Mirski i Luziński wystąpi dziś tj. w piątek 5 bm. z zupełnie nowym programem, złożonym z swawolnych piosenek, kupletów, monologów, i recytacyi. Słynny balet rosyjski odtańczy niewidziane u nas tańce, a mianowicie oryginalnego „Fox-trotta“ oraz charakterystyczny taniec „Sztajerek“. Wieczór zakończy doskonała farsa w 2-ch odsłonach „Pojedynek amerykański“.

Operetka w Nowościach. „Gejsza“ przepiękna operetka z prologiem S. Jonessa grana będzie jeszcze tylko w piątek, sobtę, niedzielę popołudniu i wieczór. W poniedziałek pożegnalny wieczór L. Latajner- Lawińskiego „Wróg kobiet“. W najbliższych dniach wznowiona zostanie operetka E. Kalmana „Dziewczę z Holandyi“ z p. Krajewską. W pełnym toku próby z operetki W. Walentynowa „Kapłanka ognia“, która będzie najbliższą premierą. Bilety u WP. Rudnickiego Linja A—B 44.

Wyrwicz w Krynicy. Dnia 7 bm. wystąpi w Teatrze letnim w Krynicy znany humorysta Wyrwicz. Wieczór zapowiada się doskonale.

Podrożenie soli. Wskutek podwyższenia cen soli jadalnej przez Ministerstwo Skarbu a to soli warzonkowej o 1700 mk., zaś soli innych gatunków o 200 mk. na 100 kg. począwszy od dnia 25 lipca br. ustanawia się tymczasowo dla sprzedaży detajlicznej ceny soli warzonkowej na 41 mk. a soli szarej mełtej na 16 mk. za 1 kg.

O czystość w mieście. Rozporządzeniem Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do spraw walki z epidemiami z dnia 10 czerwca 1921 roku Dz. ust. Rzp. Nr. 55 poz. 346 wprowadzono przepisy, dotyczące utrzymania czystości w domach na dziedzińcach, placach, chodnikach i torach jezdnych w gminach miejskich. W szczególności wedle tego rozporządzenia oczyszczenia i skrapiania chodnika i połowy szerokości ulicy należą do dozorców domów, względnie właścicieli lub administratorów. Przekroczenia powyższych przepisów karane będą grzywną do 10.000 mk. lub karą aresztu do 3 miesięcy, względnie grzywną i aresztem łącznie. Nad ścisłem przestrzeganiem tych przepisów czuwać będą organa Magistratu i Policyi. Bliższe szczegóły zawarte są w obwieszczeniu rozlepionem po rogach ulic.

Z Generalnego Sekretaryatu Komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie komunikują nam.

U skarbnika Komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie, w bankach i instytucyach przyjmujących wpisy na członków założycieli Muzeum Narodowego, wpłacili w dalszym ciągu wpisowe na członków założycieli Muzeum Narodowego w Krakowie:

Dom bankowy A. Holzer, Kraków 250 tysięcy mkp.: Spółka akcyjna Tehato, Warszawa 100.000 mkp; Tow. wzajemn. ubezpieczeń Kraków 100.000 mkp; Syndykat jajczarski Kraków 100.000 mkp: Fabryka maszy rolniczych Odlew Grzegórzki 100.000 mkp.; Szczepanowie Tarnowscy Kraków 50.000 mkp.; Firma R. A. Kraków 50.000 mkp. Henryk Szperling Kraków 25.000 mkp: Bernard Korenfeld Kraków 25.000 mkp; Krakowski klub cyklistów i motorzystów 12.000 mkp.

Wpisowe po 10.000 złożyli:

Dr. Józef i Wiktorya Steinbergowie Kraków; dr. Piotr Wielgus wiceprezydent m. Krakowa: Markus Knol Kraków Gaertnerowie Eustachowie Kraków; Warszawska centrala zakupu jaj Warszawa; Mr. A. Bester Glasgow (Szkocya); Rubin i Durst Kraków; Feliksowie Przeradowscy Warszawa; Tadeuszowie Koszutscy Warszawa: Stanisławowie Bronikowscy Lwów; Hermanowie Horowiczowie Lwów; Sobel i Margulies Jarosław; Juliuszowie Kuryłowiczowie Kraków; Tadeuszowie Winiarzowie Kraków; Salomon Lion Tarnów: Andrzejowie Bajdowie Kraków; Piotr Wodniecki Kraków

Wpisowe po 2000 mkp. wpłacili:

Dr. I. Drohocki Kraków; dr. E. Geenger Kraków;

Wpisowe po 1000 mkp. wpłacili:

Prof. dr Julian Palko Hryncewicz Kraków; Halski Kraków: prof. Osiński Kraków; Julia Grabowska Kraków; dr Emil Bobrowski, wiceprezydent m. Krakowa; arch. Autur Romanowski Kraków; M. Deutscher Kraków: Hajes Kraków: dr. Stanisław Rubinroth Warszawa: Hofman Vlastimil Kraków: Józef Leopold ziemianin Rzepiszowa (ziemia Sieradzka); Wiktor Choczner Kraków: Zygmunt Honiek Będzin; N. N. Kraków.

„Grzeczność“ kupiecka. (Kr). Jeden z przyjaciół naszego dziennika komunikuje nam z słusznem oburzeniem fakt następujący:

„Przyszedłem do składu papieru firmy Fischer i Sp. (właściciel J. Wilczyński). i poprosiłem w uprzejmy sposób — jak zresztą zawsze mam zwyczaj — o pokazanie mi książeczek indeksowych. Starsza jakaś niewiasta będąca właśnie za ladą — pomimo, że byłem jednym jedynym gościem w sklepie — nie raczyła mi nawet odpowiedzieć, zajęta uprzątaniem papierków. Po kilku minutach, nie mogąc doczekać się ukończenia tej ważnej handlowej czynności zwróciłem się do jej młodszej koleżanki z tem samem żądaniem, stwierdzając, że owa starsza pani nie ma widocznie czasu.

— Jeżeli się gościowi spieszy albo nie podoba to może gdzieindziej pójść! — zasyczała z pasyą stara. Ja tu jestem u siebie w domu i nikt nie ma prawa zwracać mi uwagi!“.

To bezczelne zachowanie się subjektki należy jak najostrzej napiętnować, a przedewszystkiem zwrócić uwagę właściciela firmy, by zechciał we własnym interesie pouczyć starszą damę, że stojąc za ladą nie jest u „siebie w domu“ lecz na posterunku pracy u swego chlebodawcy, a wobec publiczności kupującej winna zachowywać się grzecznie i skromnie.

Pożar na torze kolejowym. Wczoraj

---

wania pomiędzy fotografią a malarstwem. Mam przekonanie, że futuryzm w malarstwie jest świadomem czy bezwiednem przygotowaniem się malarstwa na bliską już może chwilę tego rozdziału panowania. Tego w malarstwie futurystycznem np. Witkiewicza widomym znakiem jest np. orgja barw i zasadniczy antynaturalizm rysunku. Dzisiaj malarstwo gardzi jeszcze fotografią (choć nieraz posługuje się nią) „essetai hemar“ — nadejdzie dzień — jak mówi Homer, — gdy chętnie czy niechętnie z nią będzie się musiało podzielić królowaniem w państwie wzrokowem. To będzie największy tryumf fotografii.

* * *

A teraz — już rzeczywiście na sam koniec — nie mogę nie wyrazić żalu, że tę — powtarzam — szlachetną sztukę w Polsce tak mało ludzi pielęgnuje, że nawet o nią, tak mało się dba, czego dowodem np. fakt, że nie posiadamy ani jednego czasopisma jej poświęconego, ba, że nawet prawie nic się o niej nie pisze ani w tygodnikach, ani w dziennikach. Przed wojną miłośnicy fotografowania byli u nas jeszcze stosunkowo liczniejsi, aczkolwiek traktowano tę sztukę przeważnie niewłaściwie, bo jako sport. W większości uprawiała ten „sport“, młodzież: podrastający chłopak dostawał od rodziców za dobre świadectwo szkolne aparat, no i fotografował sobie, jak umiał, technicznie czasem i nieźle, lecz bez wyrobienia i smaku estetycznego, którego w tym wieku zwykle się jeszcze nie posiada, poczem jako akademik specyalizował się do zdjęć pornograficznych i na tem kończył karyerę fotografa, bo dojrzały człowiek przecież „ma coś poważniejszego w głowie“ niż głupie fotografowanie, panienka znowu wyszedłszy za mąż i odfotografowawszy ze wszystkich stron swoje pierwsze dziecko a drugie już nie tak wszechstronnie, też zarzucała aparat. Po wojnie jest pod tym względem jeszcze znacznie gorzej, nawet w Krakowie, gdzie fotograf przecież tyle ma podniet i w samem mieście i w bliższej czy dalszej okolicy, i gdzie istniał dawniej „Klub fotografów“ dzisiaj zamarły. Mówi się powszechnie: To dzisiaj tak drogo! Mój Boże, co w Polsce nie jest dzisiaj drogie. Tak, dobry aparat teraz i trudno dostać i kilkanaście, może i więcej tysięcy kosztuje. Ale dalsze wydatki? „Palę“, dosyć a fotografuję dużo; otóż na drugie w miesiącach letnich wydaję więcej niż na pierwsze, ale przez cały rok pewnie mniej więcej tyle na jedno jak i na drugie. A przecież pierwsze jest nałogiem, ostatecznie już żadnej przyjemności nie przynoszącym, gdy drugie jej tyle, tyle daje. Choć może kto powie: nałóg muszę zaspokoić, przyjemności mogę — gdy muszę — sobie odmówić. Zapewne...

W każdym razie kto sam w Krakowie zdjęć nie robi, nie może mieć w domu najpiękniejszych krakowskich widoków. Fotografie Kriegera są wzorowe w technice i są bezcennym materyałem ilustracyjnym do historyi sztuki. Ale, pomijając nawet niedogodności praktyczne zdjęcia te wyodrębniając dany zabytek architektury, malarstwa itp. zasadniczo nie dbają zupełnie o tak ważny czynnik malowniczości zbiorowych widoków. — Sprzedawane zaś po sklepach widokówki w ogromnej większości są beznadziejnie banalne, powtarzają ustawicznie tuzin ciągle tychsamych widoków, kierując się przytem zazwyczaj materyalną treścią przedmiotów a nie ich estetycznym urokiem. Robią to zapewne z punktu widzenia handlowego, może jednak jednostronnego. Bo przecież Kraków zwiedzają nietylko Górnoślązacy, z których każdy kupuje „pomnik Mickiewicza“ i nie tylko uczniacy, z których każdy kupuje „Uniwersytet“ (nawet katedra wewnątrz nie jest wyzyskana), ale i ludzie uświadomieni estetycznie. Ci tamtych kart nie kupią, bo do brzydoty (pierwszy wypadek) ani do falsyfikatów piękna (drugi) nic ich nie ciągnie; kupiliby za to — zaglądam do albumu moich zdjęć i cytuję pierwsze z brzegu — np. prześliczny front kościoła PP. Wizytek na Krowoderskiej, ciekawy stary cmentarz żydowski, delikatną kratę u wejścia na Skałkę, uroczy widok z plant z pod drzewa Wolności z sylwetką marjackich wież w dali itp. Tylko, że takich widoków sprzedawanych w sklepach na kartkach nie ma.

A tak łatwo u nas takie zdjęcia robić. „Szanowna P. T. publiczność“, gapi się, bo gapi na fotografa, ale z tem on się łatwo oswoi. Wszelakie zaś zarządy zawiadadujące danemi przedmiotami (o ile chodzi o zdjęcia wnętrz) są dla fotografa — jak wiem z własnego doświadczenia — bardzo uprzejme, tak rządowe jak miejskie, chrześcijańskie i żydowskie. Jeden wyjątek „wdzięcznie“ tu zapisuję. Jest nim w Krakowie śliczna willa, może najpiękniejsza; front główny z boku, zakryty parkiem, od ulicy przed boczna fasada mur i krata. Do tej kraty dzwoniłem kilkakrotnie... Nie puszczono mnie poza nią. „Państwa nie ma w Krakowie“ Gdzie? „W Poznaniu“. A przyjadą kiedy? „Może, na dzień lub dwa“. To proszę im oddać mój bilet wizytowy, na którym zgłaszam do nich niewinne życzenie fotografowania frontu od parku (broń Boże nie wnętrza willi). I to nie poskutkowało... Czyż się obawiano, że fotografując zewnętrzne mury spostrzegę, że wewnętrzne może stoją pustką? Ależ, gdyby mi byli pozwolili na zdjęcie kolumnowej fasady, ani nie byłbym snuł takich podejrzeń.

Gdzie jest ta willa? Gdzie ona? Słyszę jak pytają mnie amatorzy nie tyle fotografii, co... wolnych mieszkań, nagle wykazujący zainteresowanie dla.. praktycznych stron fotografii. Gdzie ta willa? Powiem każdemu, kto złoży ślubowanie na moją zasadniczą tezę, że dla miłośnika fotografii rzecz zdjęta przez niego jest jego, choćby materyalnie z niej kto inny korzystał.

Nie ma takich „naiwnych“? No, to nie powiem nikomu, gdzie jest ta śliczna willa o kolumnowym froncie, bluszczem spowita, śpiąca w cienistym parku.

Koniec.

zapaliła się przy moście kolejowym na torze obok Wisły, budka Nr. 3. w której mieszczą się aparaty telegraficzne. Ogień powstał z iskry lokomotywy. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła.

Atak ostrego szału. Wczoraj o godzinie 8'30 wieczór pewien żołnierz, dostał na ulicy Sebastyana ataku ostrego szału. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło szaleńca do wojskowego szpitala okręgowego.

Kradzieże bielizny. Aresztowano Jadwigę Dudzik lat 23, żonę piekarza za kradzież bielizny na szkodę Wincentego Suskiego zamieszkałego przy ul. Garbarskiej.

Jan Soboniak skradł pewnemu żołnierzowi z 21 p. p. plecak z bielizną wartości około 10 tysięcy marek. Aresztowano go i skradzione przedmioty odebrano.

Podejrzany tobół. Policya przytrzymała niejakiego Leńczowskiego Maryana który niósł tobół z garderobą i bielizną. Zachodzi s lne podejrzenie, iż rzeczy te pochodzą z kradzieży.

Podrzucenie dziecka. Koło Zakonu S. Szarytek na ulicy Warszawskiej podrzucono niemowlę płci męskiej. Dziecko oddano do żłóbka.

Zbiegł z rodzicielskiego domu. Przytrzymano Edwarda Podleckiego, który zbiegł z domu rodzicielskiego z Warszawy.

Za lichwę drzewem. Okręgow. Urząd walki z lichwą skazał Annę Męczyworową z Jeleśni na 200 tysięcy marek kary lub miesiąc aresztu za lichwę drzewem dostarczanem wagonowo dla kopalń węgla.

——oOo——

ZE SPORTU.

Zawody automobilowe w Anglii. Na odbytych w lipcu br. w Southend w Anglji zawodach automobilowych uzyskał samochód marki „Steyer“ 2 nagrody, konkurując zwycięsko z poważnymi przeciwnikami jak: „Fiat“; „Opel“; „Straker Squire“; „Sumbeam“; „Austin“ i innymi.

Zawody obejmowały nietylko chyżość ale i sprawność wozów, które musiały mieć przepisaną wagę. Czas samochodu „Steyer“ na klm. przy starcie z miejsca stojący wynosił 54¾ sekundy, w jeździe na dalszą metę przeciętnie 53 sekundy.

Jest to jeden z dalszych pięknych rezultatów uzyskanych w roku bieżącym przez markę „Steyer“ po sukcesach w Szwecyi, w Czechach, w Austryi i w Szwajcaryi.

——oOo——

Misterya „stacyi przejściowej“ na lwowskiej Cytadeli.

Lwów 3 sierpnia.

Tutejsza ekspozytura policyi państwowej przychwyciła niezwykłego bandytę, biorącego udział w okradaniu wozów kolejowych. Bandytą tym jest dezerter wojskowy, Ignacy Joachim, plutonowy 16 pp. w Tarnowie, liczący lat 22. Przed rokiem zbiegł on w czasie eskorty z więzienia do szpitala wojskowego w Tarnowie. W więzieniu pozostawał jako obwiniony o morderstwo, poczem uciekł do Lwowa i ukrywał się pod fałszywem nazwiskiem Michała Zająca, szwagra swego; Rusina, przebywającego w więzieniu przy ul. Kazimierzowskiej już od półtora roku.

Joachim, mając dokumenta Michała Zająca, dostał się do służby u p. Ganza, właściciela restauracyi w hotelu „Imperial“ przy ul. Trzeciego Maja. Ukrywał się następnie w realności przy ulicy Droga Wulecka, gdzie na peryferyach miasta czuł się bezpiecznym i mógł działać swobodnie.

Przytrzymany jednak przez policyę, jako dezerter zbiegły z więzienia wojskowego, odstawiony został do dowództwa miasta i placu, stąd do stacyi przejściowej na Cytadeli, skąd miał być eskortowany do Tarnowa. Zamiast nałożyć bandycie kajdanki i dobrze go pilnować na Cytadeli, wysłano go wczoraj po wodę do studni, w czasie czego bandyta uciekł. Mimo natychmiastowych poszukiwań nie zdołano na razie Joachima odszukać.

W sferach interesowanych opowiadano wczoraj, że wysłanie Joachima po wodę i nienależyte pilnowanie tegoż, było uczynione z rozmysłem. Ponieważ ze stacyi przejściowej na Cytadeli bardzo często uciekają przestępcy, mający być dalej eskortowani, tak, że wszelka praca władz policyjnych w chwytaniu bandytów staje się bezcelowa, przeto wskazanem byłoby przeprowadzenie jak najściślejszych dochodzeń w tym kierunku i ukaranie winnych zaniedbania przezorności.

——oOo——

Wojna z powodu marek pocztowych.

(l) W tym samym czasie, kiedy Bulgarya otrzymała od ententy ostrzeżenia z powodu agitacyi za Turcyą wśród ludności bułgarskiej, wybuchnął nowy konflikt pomiędzy aliantami a państwem bułgarskiem i to z powodu bardzo pozornie błahego.

Bułgarya dała drukować w Londynie nowe marki pocztowe. Zanim te nowe marki nadeszły, stanęła wobec zupełnego braku marek pocztowych; z konieczności rząd sofijski puścił w ruch marki, które w roku 1917 zostały zamówione i sporządzone w Niemczech, z powodu jednak wybuchu rewolucyi nie były dotąd używane. Z powodu tych właśnie znaczków pocztowych wybuchł konflikt z ententą, na dwu bowiem rodzajach marek widnieje podobizna Ferdynanda, zdetronizowanego w międzyczasie króla, na trzech innych zaś znajduje się obraz krajów, które Bułgarya musiała odstąpić w traktacie pokojowym. Ponadto na jednej z marek pocztowych znajduje się mapa kraju, na której Macedonia i Dobrudża są jeszcze w posiadaniu Bułgaryi.

Ententa uważała owe marki jako niedozwoloną propagandę za Wielką Bułgaryą i zmusiła rząd bułgarski do wycofania tych znaczków pocztowych i przecierpienia braku, marek aż dopóty, dopóki nowe nie nadejdą z Londynu.

——oOo——

Strój niewieści winien ważyć tylko 269 gramów!

W Londynie panuje niemniejszy upał, niż u nas. Gorąco w City angielskiej staje się coraz bardziej nie do wytrzymania, mimo, że największe powagi w dziedzinie meteorologii zapewniają publiczność w poczytnych dziennikach, że upały już się kończą, że to tylko plama na słońcu powoduje tę od lat 30 nieodczuwaną w Anglii kanikułę, a jak ktoś inny twierdzi, że to skutkiem elektrycznego napięcia atmosfery, powstałego wskutek wielkich eksplozyi we wszechświecie w ciągu ostatnich lat wojny, niebo obrzuca nas upałem bez miary.

A tymczasem ludzie pocą się i transpirują jak w łaźni, gdy olbrzymie kamienie Londynu i asfaltowe drogi rozgrzeją się do gorącości i prażą biedną ludzkość płomienną ulewą żaru.

Zatem pomysłowe Angielki wprowadziły już pewną reformę swego stroju, zastosowaną do tegorocznych upałów. Reforma ta polega na ograniczeniu do minimum ciężaru materyału szatek niewieścich. Panowie niestety są skazani jak objuczone ciężko osły nosić swe sukienne odzienia. Tymczasem wielkie zakłady konfekcyjne ustaliły, że młoda kobieta w lipcu i sierpniu 1921 r. może i powinna nosić suknie nie przenoszące ciężaru 269 gramów. Określono mianowicie, że bluzka i sukienka z (muślinu) winny ważyć najwyżej 170 gramów. Piękne, cieniutkie dessous combinaison“ 56 gramów, para jedwabnych, cienkich pończoszek 28 i pół grama, lekkie podwiązki 14 i pół grama, razem więc 269 gramów.

Do tego tylko przybywa tylko ciężar trzewików.

Natomiast okazuje się, że strój mężczyzny choćby nawet wykonany z najlżeiszego materyału, wynosić będzie zawsze jeszcze 2239 gramów.

„Płeć brzydka“ jest zawsze nieszczęśliwa i upośledzona.

Notatki literackie i artystyczne.

Józef Lasoń: „Legendy“

Nakładem Samopomocy Wydawnictw „Pomoc“.

Ceniony autor „Zatraconych dusz“; „Legionów“,; „Rycerskich snów“; „Szatana wojny“ wzbogacił literaturę powojenną zbiorkiem prześlicznych nowel pod zbiorowym a skromnym tytułem „Legend“.

Indywidualność literacka Lasonia silnie się zarysowała na szarem ogółem tle powojennej twórczości u nas. Z całego legionu piszących przejdzie zaledwie kilka nazwisk do historyi literatury: wśród tych jedno z najwybitniejszych miejsc zacnowała Muza dla twórcy „Legend“.

Jest w tych utworach pewna nuta pesymistyczna, coś jakby zwątpienie przewija się czarną nicią w prześlicznej tkaninie nastrojów i alegoryi. Nowele Lasonia, pomimo swego filozoficznego podkładu czyta się jednym tchem, tyle tam świetnych pomysłów, śmiałych porównań, tyle szczerego sentymentu. „Legendy“ łączą w sobie dwie wielkie zalety: zajmują czytelnika i dają materyał do myślenia i rozmyślania.

Taki „Szatan“; „Smutek“; „Szeik i Arabowie“; „Cień“ — są to rzeczy nietuzinkowe, trwałe i artystycznie skończone. W „Łodzi“ znalazła bogata wyobraźnia Lasonia właściwy swój teren.

Z ostatniej świetnej acz rozmiarami skromnej pracy tej, można nie po raz pierwszy stwierdzić, rzetelny talent, upo ważniający nawet surowych krytyków do najpomyślniejszych horoskopów literackiej karyery młodego autora.

Konstanty Krumłowski.

Dział ekonomiczny.

Kolosalna przewyżka importu nad eksportem.

W tych dniach ukończone zostało obliczenie statystyczne przywozu i wywozu towarów za miesiąc styczeń r. b.

Sprawa ta w liczbach przedstawia się z jednej strony interesująco, z drugiej smutnie dla nas.

Przywóz towarów wynosił w tym miesiącu 384.450 ton na sumę 15 miliardów 480 milionów 969.565 marek polskich, zaś wywóz doszedł zaledwie do 118.816 ton na sumę jednego miljarda 283 milionów 639.550 marek.

Dalsze obliczania są w toku. Praca ta jest olbrzymia, gdyż trzeba obce waluty przerachowywać na polską, według każdorazowego kursu. Z zestawień już jednak następnych miesięcy wynika, że sytuacya ta poprawia się znacznie na naszą korzyść.

——oOo——

Sprawa eksploatacyi młodych kopalni węgla.

Rząd polski uchylił prawo niedawno eksploatowanych kopalni węgla wydobywania i sprzedawania węgla bez kontroli państwowej. Uchylenie to ma związek z brakiem w Polsce węgla.

Przed trzema dniami zgłosił się w ministeryum przemysłu i handlu w tej sprawie p. baron Rohn, prezes dele gacyi austryackiej dla obrotu towarowego w Polsce i upewnił się, że sprawa ta zostanie definitywnie załatwiona w sierpniu.

W tejże samej sprawie zwracał się do ministeryum przemysłu i handlu p. poseł Żuławski. który interweniował w obronie robotników tychże kopalń.

Kopalnie te bowiem, nie mogąc produkować według cen oznaczonych, zmuszone są zwalniać robotników.

——oOo——

Cukrownie nie mają dostatecznego zapasu węgla.

Sto kilkadziesiąt cetnarów buraków zgniło w roku zeszłym z braku węgla dla ich przetworzenia.

Zawodowy Związek Cukrowników Polskich zwrócił się w ubiegłą sobotę z memoryałem do ministeryum przemysłu i handlu w sprawie niedostatecznego zaopatrzenia cukrowni w węgiel na przyszłą kampanję.

Za dwa miesiące cukrownie rozpoczną pracę, a tymczasem otrzymały trochę miału i pospółki. Nota bene zapas ten nie wystarczy na cały czas kampanii. Najwyższy więc czas, aby już obecnie cukrownie otrzymały dostateczny zapas węgla.

W kampanii z roku 1920 na 1921 zgniło już sto kilkadziesiąt cetnarów buraków tylko z tego powodu, że zabrakło cukrowniom węgla do wyrobu cukru.

Jeśli się zważy, że tegoroczna susza wpłynęła bardzo ujemnie na urodzaj okopowizn, a więc i buraków, rzecz cała nabiera nadzwyczajnej ważności i aktualności.

——oOo——

Ruch giełdowy.

(stm) Od paru dni giełda krakowska wykazuje mocniejszą tendencyę. Bez przesady zresztą; ale ożywienie, popyt na papiery dywidendowe znacznie zwiększony. Narazie efektywnych tranzakcyi robi się niewiele, odbywa się niejako badanie gruntu, ale przy tych papierach, które są w ruchu, kursa się poprawiają; 100 punktów zyskały Parowozy, 25 Polska Nafta. PTH bez zmiany, taksamo Trzebinia maszyny. Z akcyi bankowych robiono Powszechnym Kredytowym, z papierów lokacyjnych 4 proc. pożyczka m. Krakowa Z walut obcych spadły marki niemieckie, korony czeskie i austryackie.

Ceduła kursowa z dnia 4 sierpnia.

Waluty:

Dolary: gotówka: kupno 1900; sprz. 2000; czeki: kupno 1900; sprz. 2000.

Marki niemieckie: (Gotówka) kupno 23, sprz. 25, czeki: kup 23'50. sprz 25.

Korony austryackie: (Gotówka) kupno 1'80, sprz. 2, czeki: kup. 1'90. sprz. 2'10.

Korony czesko-słowackie: (Gotówka) kupno 23'50, sprz. 25'50; czeki: kup. 24'50, sprz. 26'50.

Akcye bankowe:

Bank Ziem. dla Kresów: ofiar. 600. żąd. 700, tranz. 700;

Akcye Tow handlow. i przem.

	ofiar	żąd.	tranz.
PTH.	975	1025	980-1025
Parowozy	1400	1500	1450-1500
Trzebinia	2850	2950	2925
Polska Nafta	2100	2300	2100-2325
Tłusz. Trzebinia	2750	2950	2875
Raf. Chodrów	2300	2500	2350

Warszawa. Waluty: Dolary gotowka: tranz. 1940—1950; sprz. 1050; kup. 1890, czeki: tranz. 1945—1950: franki francuskie czeki: tranz. 151, 151'50, sprz. 151'50 kup. 147; funty szterlingi gotówka: tranz. 7125; czeki: tranz. 7125—7100; marki niemieckie gotówka: tranz. 24'60—24'35, czeki: tranz. 23'50: 23'90, Gdańsk czeki: tranz. 23'95—23; korony austryackie czeki: tranz. 2'03: korony czeskie czeki: tranz. 24'75.

Wiedeń. (Telefonem). Wiadomość, że Austrya otrzymała kredyt a raczej zaliczkę w kwocie 5 milionów funtów szterlingów nie wywołała na giełdzie dzisiejszej prawie żadnego wrażenia, ponieważ spodziewano się wydatniejszej znacznie pomocy dla odbudowy państwa austr. Dała się w dalszym ciągu zauważyć silna

skłonność ku zwyżce do obcych walut i dewiz, które głównie zakupywano na rachunek niemiecki. Dolary podskoczyły znowu o 50 punktów. Papiery walutowe bardzo poszukiwane niemniej galicyjskie papiery naftowe.

Notowano: marka niem. 12'35 do 12'80 leje 12'70 do 13'10; liry 43; dolary 1017 do 1055; funty 3800; czeskie korony 12'68 do 13'15; węgierskie 2'53 do 2'63; marka polska 52'50 do 54'75.

Akcye: Zieleniewski 4160; Fanto 38700 Karpaty 27950: Galicya 66000. Schodnica 23800.

Zurych. (PAT). Końcowe kursa dewiz: Berlin 7'35; Holandya 186'10; Nowy Jork 608; Londyn 21'69; Paryż 46'40: Medyolan 25'60: Bruksela 44'75; Kopenhaga 93; Sztokholm 123; Chrystyania 76'76; Madryt 77'40; Buenos Aires 175; Praga 7'55; Budapeszt 1'50; Zagrzeb 3'40; Bukareszt 7'60; Warszawa 0'30: Wiedeń 0'67; Austryackie stemplowane 0'64.

Targ ziemiopłodów.

Wiedeń. Tendencya bardzo silna wskutek doniesienia o złowrogich skutkach dalej trwającej posuchy i upałów jakoteż na wiadomość, że rząd jugosłowiański wydał zakaz wywozu żyta i jęczmienia. Za kukurudzę z holownika płacono 7'05 denarów loco Wiedeń 35 koron. Za mąkę kukurudzaną 40; tranzyt Wiedeń; za owies 42; za biały bób 42, za kolorowy 30 do 32; za jagły 32 do 33, za jęczmień 60. Ryż dalej znacznie podrożał; brak kartofli, ponieważ Czechy zabroniły wywozu. Węgry dostawiają kartofli w małych ilościach po cenie 12 do 14 koron.

TELEGRAMY

Prezydent Witos w Warszawie

Warszawa. (PAT). Po kilkodniowej nieobecności prezydent ministrów Witos powrócił do Warszawy.

P. Madeyski posłem polskim w Berlinie?

Warszawa. (Tel. M.) Krąży tu pogłoska, że ministrem pełnomocnym i posłem polskim w Berlinie mianowanym będzie p. Jerzy Madeyski. Wiadomość tę notujemy tylko z obowiązku dziennikarskiego.

Delegacya uniw. wileńskiego w Warszawie.

Warszawa. (PAT). Wczoraj przybyła tu delegacya wileńska z dziekanem uniwersytetu wileńskiego Parczewskim na czele, aby władzom polskim przedłożyć deklaracyę w sprawie wileńskiej.

Francya nie rokowała z Krassinem.

Paryż. (Havas). Urzędowo zaprzeczają doniesieniom kilku dzienników, jakoby Francya w Londynie wchodziła w rokowania z Krassinem w sprawie uznania przez rząd sowiecki dawnych długów Rosyi carskiej wobec Francyi.

Włochy przed umową handlową z Rosyą.

Rzym. (E. E.) Minister spraw zagranicznych przedstawił dzisiaj parlamentarnej komisyi dla spraw zagranicznych kwestyę Górnego Śląska i Albanii. W sprawie stosunków z Rosyą oświadczył, że w najbliższym czasie wyjedzie tam misya włoska. Umowa handlowa z Rosyą jest niemal na ukończeniu.

Porozumienie faścistów z socyalistami.

Rzym. (PAT. Tel. Comp). Rokowania między socyalistami a faścistami można uważać za definitywnie ukończone. Dziś obu stronom przedłożony będzie układ do podpisania. Wśród warunków znajduje się klauzula, że obie strony zobowiązują się zwrócić przedmioty zabrane w klubach i izbach robotniczych podczas wrogich starć.

Olbrzymie bankructwo we Włoszech.

Rzym. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołało tu bankructwo spółki akc. „Transporto Cotoni“ w Medyolanie. Passywa spółki wynoszą **149 milionów lirów.** Również spółka okrętów kupieckich „Hettore“ w Genui stała się niewypłacalną. **Passywa wynoszą 2 i pół miliona lirów.**

O koncentracyę wojsk austryackich na granicy Węgier.

Wiedeń. (Tel. wł.) Międzynarodowa komisya wojskowa wystosowała do austryackiego ministra wojny zapytanie, co ma znaczyć koncentracya wojsk austryackich na granicy węgierskiej. Minister odpowiedział, że o nadzwyczajnych zarządzeniach nic mu nie wiadomo, rząd jednak musi baczyć na obronę granicy.

Stłumienie rewolucyi w Portugalii.

Paryż. (Tel. wł.) Z rozmaitych stron donoszą, że w Lizbonie wybuchła rewolucya. Wojsko obsadziło wszystkie budynki rządowe. Z prowincyi ściągnięto znaczne posiłki wojskowe. Według „Tempsa“ udało się rządowi rewolucyę stłumić. Obecnie w Portugalii panuje spokój.

Paryż. (WBK) „Temps“ podaje depeszę biura Reutera z Madrytu, wedle której nadeszła do Vigo wiadomość z Lizbony, że rząd stłumił rewoltę wojskową i jest panem sytuacyi.

Taryfa pocztowa.

A. Wewnętrzna taryfa pocztowa.

	marek pol.
1. Listy zwykłe	
a) obrót miejscowy do wagi 20 gr.	5
b) obrót zamiejscowy do wagi 20 gr.	5
do wagi 250 gr.	10
urzędowe ponad 20 gr. do 2000 gr.	10
2. Karty pocztowe	
a) pojedyńcze	4
b) z odpowiedzią	8
3. Kartki widokowe i świąteczne zawierające pozdrowienie ujęte najwyżej do pięciu słów	2
4. Druki zwykłe do wagi 50 gramów	1
druki zwykłe do wagi 100 gramów	2
druki zwykłe do wagi 250 gramów	5
druki zwykłe do wagi 500 gramów	10
druki zwykłe do wagi 1000 gramów	15
urzędowe ponad 1000 gr. do 5000 g.	15
5. Druki dla ociemniałych	
do wagi 500 gramów	1
do wagi 1000 gramów	2
do wagi 1500 gramów	3
do wagi 2000 gramów	4
do wagi 2500 gramów	5
do wagi 3000 gramów	6
6. Papiery handlowe do wagi 250 gr.	5
do wagi 500 gr.	10
do wagi 1000 gr.	15
7. Próbki towarowe i przesyłki mieszane do wagi 250 gramów	5
do wagi 500 gramów	10
8. Przekazy do 100 marek	3
250 marek	5
500 marek	10
1000 marek	15
2500 marek	30
5000 marek	50
10000 marek	100
15000 marek	135
20000 marek	170
25000 marek	200
9. Listy wartościowe zamknięte przez nadawcę	
a) za należytość za listy zwykłe do 20 gr.	5
b) za należytość za listy zwykłe do 250 gr.	10
za urzędowe ponad 20 gramów do 2000 gr.	10
za polecenie	5
c) należytość od deklarowanej wartości za każde 1000 marek lub część tychże	15
Za listy wartościowe otwarte przeliczone pobiera się należytość od wartości w podwójnej wysokości.	
10. Paczki do wagi 1 kg.	20
do wagi 5 kg.	50
do wagi 10 kg.	100
do wagi 15 kg.	150
za każde dalsze 5 kg.	50
W obrocie między urzędami pocztowemi polskiej części Śląska Cieszyńskiego pobiera się za paczki do wagi 20 kg. opłatę jak za paczki do wagi 15 kg.	
Za paczki ochronne pobiera się należytość od wagi w podwójnej wielkości.	
Za paczki z książkami pobiera się połowę należytości od wagi.	
Za paczki z podaną wartością pobiera się oprócz tego należytość od wartości za każde 1000 mk. lub część tychże	15
Za paczki kas i urzędów skarbowych państwowych z dotacjami i nadmiarami kasowemi itp. Dz. Urz. nr. 27 z 1920 pobiera się: prócz opłaty od wagi jak w tej, należytość	
od wartości do 10.000 mk.	5
do 50.000 mk.	20
do 100.000 mk.	25
za każde dalsze 100.000 mk. lub część tychże	25
polecenie przesyłek pocztowych	5

B. Zagraniczna taryfa pocztowa.

1. Listy (bez ograniczenia wagi) do wagi 20 gr	20
za każde dalsze 20 gr	10
2. Kartki pocztowe a) pojedynczo	12
b) z odpowiedzią.	24
3. Druki zwykłe (największa waga 2 kg) za każde 50 gr	4
4. Czasopisma wysłane bezpośrednio przez redakcję za każde 50 gr.	2
5. Druki dla ociemniałych (największa waga 3 kg) za każde 50 gr	2
6. Papiery handlowe (najwyższa waga 2 kg) za każde 50 gr.	4
najmniej jednak	20
7. Próbki towarowe (najwyższa waga 3 0 gr) za każde 50 gr	4
najmniej jednak	8
8. Polecenie przesyłek listowych	20
9. Zwrotne poświadczenie odbioru (recepis zwrot.) a) przy nadaniu	20
b) po nadaniu	40
10. Należytość za wniesione reklam.	40
11. Za doręczenie pospieszne (przez umyśln. posłańca)	40
12. Paczki do Czechosłowacji (najwyższa waga 5 kg)	
za 5 kg paczkę zwykłą	110
„ 5 „ „ ochronną	165
„ 5 „ „ pospieszną zwykłą	185
„ 5 „ „ „ ochron.	240
Paczki do Austrji (najwyższa waga 5 kg)	190
za 5 kg paczkę zwykłą	170
„ 5 „ „ ochronną	25
„ 5 „ „ posp. zwykłą	24
„ 5 „ „ „ ochronną	3

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

STENOPISTKA ze stenografją polsko niemiecką z dłuższą praktyką biurową zostanie przyjętą do Biura Spedycyjnego „Komercja“, Dunajewskiego 3. Zgłoszenia osopiste od 3-4 popoł 4869

DZIEWCZYNĘ młodą dochodzącą do dziecka poszukuje Karolińska Podzichów 11, II, p. 5012

BIURO spedycyjne Schenker i Ska w Krakowie Pańska 9, poszukuje 2 panny ze stenografią, piszące biegle na maszynie. 4853

POSAD POSZUKUJĄ

PRAKTYKANTKA do ekspedycji z dobrego domu płatna z poręczeniem lub kaucją potrzebna do składnicy pamiątek z Krakowa Karmelicka 6. 4882

SPRZEDAŻ

PIĘTROWA kamienica w której mieści się kino, restauracja. sklep towarów kolonialnych, odpowiednie mieszkania oraz warsztat ślusarsko-blacharski zaraz na sprzedaż z powodu stosunków familijnych na cenę 1.500 dolarów. Miasto posiada wyższe szkoły i leży na ważnej linji kolejowej. Zgłosenia reflektantów najchętniej osobiste przyjmuje Biuro Komisowe P. Zawidzki Krotoszyn, ul. Słodowa L. 14. tel. 118, Poznańskie. 4920

OKAZYJNIE do kupienia leksykon Meyera 18 tomów i kilkntomowe ozdobne ilustrowane wydania klasyków niemieckich oraz Szekspira w języku niemieckim. Wszystkie tomy pięknie oprawione ze złoceniami i dobrze utrzymane. Prócz tego nowe 4-tomowe zbytkowne wydanie „Tausend und eine Nacht“ na cezdrzewnym papierze z liczuemi ilustracjami in 4-o i wiele innych książek i albumów polskich i niemieckich. Zapytania pisemne należy skierować do Admin. Gońca pod „Bibljoteka“.

SPRZEDAM kolczyki złote z rubinami. Informacji udzieli Administraja „Gońca Krakowskiego“ Dunajewskiego, 7. I. p. 4842

MAJĄTEK obejmnjący 34 morgów. — gleba średniej klasy z zabudowaniami w dobrym stanie z odpowiednim inwentarzem, z narzędziami rolniczemi, ładnym sadem i pasieką 6 km. od miasta i stacji kolejowej zaraz do sprzedania najchętniej za dolary. Cena na miejscu lub pisemnie. Franciszek Zyła, Przybradz p. Wadowica, stacja kol. Zator

SPRZEDAM okazyjnie nadzwyczaj praktyczną maszynkę do dodawania system „Contostyle“ 9-cyfrową z futerałem. Dodaje automatycznie, szybko i sprawnie. Obejrzeć można we firmie Ludwik Aksman, gen. zastępcy „L. C. Smith & Bros. Typewriter“ ul. Szewska L. 10. 4785

SPRZEDAM 3 skrzyni Richtera kamieni kotwicznych (sześć warstw) całkiem nowych. Bardzo praktyczna zabawka dla starszych dzieci. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krakowskiego“ pod szyfrą „Richter“. 4787

OKAZYJNIE do sprzedania nowy aparat fotograficzny płaski kieszonkowy „Kodak“ Nr. 1. A. model RR. na 12 zdjęć filmowych, format 6 i pół 11. Aparat jest kryty prawdziwą skórą, posiada skórzany miech do nastawiania na wszystkie odległości, objektyw „Rapid Rectilinea“ F:8 f-y Bautsch & Lomb, i zatrzask z łożyskiem kulkowem. Obejrzeć można w sklepie Polsko-Amerykańskiego domu handlowego firmy Ludwik Aksman ul. Szewska 10. tel. 32-88. 4750

KUPNO

KUPIĘ wełnę surową w każdej ilości. Zgłoszenia Findisch Mazowiecka 52. 4883

POSZUKIWANA do kupienia maszyna lub prasa wytłaczania (sztancowania). Zgłoszania pisemne do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Tłocznia“ 4763

KUPIĘ dobrze prosperujący handel papieru lub galanteryjnych artykułów Retoryka 9. drugie drzwi na lewo od 12—4. 5010

RÓŻNE

ZGUBIONO dnia 2. b. m., wieczorem idąc Sukiennicami, Rynkiem, Grodzką, pl. Dominikańskim, plantami, koło poczty i Wielopolem legitymację kolejową nr. 36061. Łaskawy znalazca zechce oddać do biura reklamy „Prasa“ Karmelicka 16. 4918

ZGUBIŁEM portfel wraz z książeczką odroczenia wojskowego na nazwisko Andrzej Szyller uczeń Sem. naucz. ur. w Glewcu gmina Wierzbno, p. Miechów. Dokumenta unieważnia się. 4859

SKRADZIONE tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Jarosz Marceli, Kopaliny powiat Brzesko unieważnia się 4045

ZGINEŁA karta powołania opiewająca na nazwisko Salomon Mandelbaum Szczakowa, p. Chrzanów, którą unieważnia się. 4916

SKRADZIONO papiery wojskowe na nazwisko Kazimierz Stasinski w Krakowie. Dokumenty unieważnia się. 4909

SKRADZIONĄ kartę zwolnienia wojskowego na nazwisko Henryka Kuzdżały zamieszkałego w Jaworznie (kolej) unieważnia się. 4905

SKRADZIONE tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne w Wadowicach na nazwisko Chaim Krieger ur. w Krakowie 1898r. które unieważniono. 4921

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Izak Lieberfreud, Chrzanów, unieważnia się. 4907

UNIEWAŻNIAM swoje papiery na nazwisko Władysław Chlebicki, plutonowy z 5 p. saperów, zam. Ryczów, wieś Chałupki. Znalazca zechce zwrócić dokumenta do Administracyi Gońca Krakowskiego

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronuś
Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie.